Nr. 5 10 stron cena 10 gr. Poznań, maj 1927 Nakład 19.400 egzempl.

GAZETA DLA KOBIET

OGŁOSZENIA umieszczone na całej str. zł 250.— 1 mm — 1 łamu . . . zł 0.19
Gazeta dzieli się na 5 łamów.

Telefon nr. 15-27 - Konto czekowe 200-368
Przedruk dozwolony tylko za poprzednim porozumieniem się

„Gdzie matki lepsze, tam lepsze rodziny; gdzie lepsze rodziny, tam lepsze dzieci, gdzie lepsze dzieci, tam cały naród staje się lepszy".

Biskup Ketteler.

Potrójna pielgrzymka.

Potrójna – Siostro Droga — czeka Cię pielgrzymka tutaj na ziemi. Jedną powin naś odbywać jaknajczęściej, bo to jest pielgrzymka najłatwiejsza. Drugą możesz odbywać, gdy tylko nadarza się sposobność i gdy tylko zechcesz. A trzecią pielgrzymkę musisz przebyć, choćbyś nawet nie chciała.

I. Pierwsza pielgrzymka prowadzi nas do miejsca najświętszego tutaj na ziemi. Niepodobieństwo jest się zbawić, a to miejsce zaniedbywać! Niepodobieństwem być dobrym chrześcijaninem, a tego miejsca unikać. W każdej parafji, w każdym kościele, w każdej nieomal kapliczce znajduje się to miejsce w ołtarzu, w którym dzień i noc ów Więzeń miłości na Ciebie czeka.

Czemże byłby Kościół bez tego miejsca!

Pałacem bez króla; lasem bez drzewa i zieleni; strumykiem bez wody; firmamentem bez słońca i gwiazdeczek na niebie. W Gdańsku mamy taki kościół — jest wielki, jest potężny; mimo to jest pusty i ponury, odkąd Luter wyparł z niego Chrystusa.

To jest Twoja pierwsza i najkonieczniejsza pielgrzymka tutaj na ziemi

II. Druga pielgrzymka prowadzi nas do tych miejscowości, które Bóg cudami uświęcił. „Gdziekolwiek Was zbierze się dwoje lub troje, tam Ja jestem z Wami!" Na miejscach cudownych zbiera się ludzi nie dwoje lub troje, lecz setki tysięcy — każdego roku, o każdej porze, z najdalszych stron przybywają tu na to miejsce jeden po pocieszenie drugi po uleczenie, inny na pokutę, jeszcze inny na podziękowanie. Tam jest Bóg z Nami.

Tam chętniej nas wysłuchuje!

Tam obficiej udziela każdemu wedle jego potrzeby. Dzielnica nasza była dawniej odcięta od Częstochowy nieprzebytym kordonem. Liczne trudności i wielkie niebezpieczeństwa utrudniały naonczas to pielgrzymkowanie

Co dawniej wielkie księżne i możne panie pragnęły zobaczyć, a czego nie ujrzały, dokąd pragnęły pójść, a dokąd nie dotarły, tam do tej naszej świętej polskiej Częstochowy, tam dzisiaj najuboższa nawet babuleńka wygodnie koleją zajechać może!

O bądźcie błogosławione czasy, w których żyjemy!

Bądźcie mi pozdrowione święte mury, które za kilka tygodni ujrzymy. Tam wszystko jest święte. Tam święta jest każda grudka ziemi, obroniona krwią Kmiciców. Tam święta jest każda muru cegiełka, okupiona modlitwą Kordeckich,

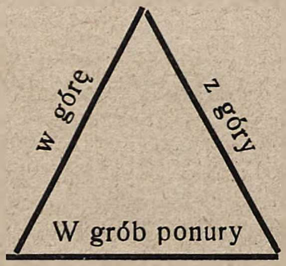
Tam święty jest klasztor; tam święty jest konfesjonał, w którym dusza staje się czysta i niepokalana jak śnieg, choćby czerwona od zbrodni była jak karmazyn, w którym bieleje jako wełna choćby poprzednio ponsowiała od występku jako szkarłat jaskrawy. Tam w Częstochowie święty jest obraz cudowny, najcudowniejszy jak Polska długa i szeroka, tam święte jest każde drzewo; nawet każde napomnienie i każde westchnienie!

Tam bowiem blisko jest Jezus! Tam blisko jest Marja, która nam pomagała wczoraj, która pomaga nam dzisiaj, która pomagać nam będzie jutro i zawsze.

Idźcie zatem! Wy Niewiasty, Matki i Panny, które szczycicie się należeniem do stowarzyszeń katolickich, które Kapłankami jesteście rodzin katolickich, które należycie do Różańca Żywego, a nie Martwego!

Idźcie prosić, dziękować i przebłagać Marję, by nas krzepiła i cieszyła po wszytkie dni naszej ziemskiej pielgrzymki.

III.



Ziemska pielgrzymka, czyli życie nasze na ziemi jest pielgrzymką naszą trzecią. Każdy ją przebyć musi. Jest ona najdłuższą pielgrzymką, bo trwa całe życie Jest pielgrzymką najkrótszą, bo tylko dwie bardzo krótkie ścieżyny na tę pielgrzymkę się składają. Życie Twoje idzie najpierw w górę, potem idzie z góry, a potem już się otwiera grób ponury Czy znana Ci jest podróż która byłaby krótszą i smutniejszą?

Idź zatem do Marji pokrzepić i posilić duszę Swoją!

Ks. Forecki

Sekr. Gen.

Uwaga: Wyruszamy do Częstochowy w wspólnej pielgrzymce dnia 4. lipca br. pociągiem wyjeżdżającym z Poznania rano o godz. 9-tej. Wracamy 7. lipca w czwartek. Bilet tam i z powrotem kosztuje z Poznania 21.40 zł., ze Środy zł. 18,80, z Ostrowa zł. 13,60, z Kępna zł. 9,80 (tam i z powrotem). Kto chce jechać z nami i korzystać z tej ulgi, musi przesłać do naszego biura odnośną sumę, i dodać 1.00 zł. na koszty manipulacyjne. Dokładnie należy podać swój adres. — Program pielgrzymki umieściliśmy w numerze kwietniowym. O ile w razie wielkiego napływu mielibyśmy uzyskać jeszcze pewną dalszą zniżkę, zwracamy różnicę. Każdy uczestnik odbierze z naszego biura legitymację. Tylko z tą legitymacją można uczestniczyć w pielgrzymce. Dotychczas przyrzekli łaskawie udział: przewodnik pielgrzymki ks prob. Stankowski, dalej Ks. Prob. Buchwald, Ks. Prob. Kowalewicz, Ks. Prob. Płotka. PWielebnych Duszpasterzy prosimy o łaskawe poparcie naszej pielgrzymki i o łaskawy udział. Po informację należy pisać za dołączeniem znaczka do „Gazeta dla Kobiet" — Al. Marcinkowskiego 1, Poznań.

Żłóbki dla niemowląt.

Z pomocy Stacji opieki nad niemowlętami mogą korzystać tylko te matki, które pozostają stale w domu i mogą same pielęgnować swoje niemowlęta. Pewna liczba matek zmuszona jest jednakże pracować na chleb, czyli chodzić do stałego zajęcia. Nie mając nikogo, kto zająłby się w tym czasie jej niemowlęciem, zmuszona byłaby pozostawić je zupełnie bez opieki, a nawet głodujące, jak się to często w życiu zdarza.

Dla takich matek powstają obecnie tak zwane żłóbki, w których matki mogą pozostawić niemowlę na cały dzień, względnie na czas jej zajęcia. Matka może wtedy nakarmić piersią swą niemowlę przed i po zajęciu, a jeżeli pracuje blisko żłóbka, może również przyjść nakarmić je w czasie pracy. Jeżeli nie może tego uczynić, wówczas może dla swego dziecka pozostawić pokarm ściągnięty poprzednio. W razie zaś jego braku lub niedostatecznej ilości, dopiero niemowlę otrzymuje w żłóbku pożywienie sztuczne.

Oprócz pożywienia ma niemowlę w żłóbku racjonalną pielęgnację i stałą opiekę lekarską, tak iż nie potrzebuje wtedy już udawać się do Stacji opieki nad niemowlętami. Pielęgniarka żłóbkowa odwiedza również mieszkania matki, aby przekonać się, czy niemowlę ma dostatecznie higjeniczne warunki w domu, dokąd matka obowiązana jest zabierać niemowlę zawsze na noc.

Żłóbki dla niemowląt powstają i utrzymują się dotąd głównie z funduszów prywatnych. Niezadługo wezmą w akcji tej udział również rząd i magistraty. Istnieje nawet ustawa, nakazująca fabrykom, które zatrudniają więcej niż sto kobiet, otwierać na swoim terenie, ze swoich funduszów takie żłóbki, aby matka mogła w czasie pracy co trzy godziny dochodzić do żłóbka i niemowlę swe nakarmić. Przesilenie gospodarcze nie pozwala jednakże narazie wprowadzić w życie tej ustawy.

Dr. med. Cieszyński, Warszawa.



Nasze Stow. Oświata i Praca — Łazarz — W.-patron ks. Stefaniak, przew. p. Łukaszewska — Stow. przeprowadziło z wielkiem powodzeniem kurs robót ręcznych, zakończony okazałą wystawą. — Kursem kierowała naucz. p. Śliwińska



Ks. Edmund Wołkowski, b. wicepatron w Tow. Oświata i Praca mający wielkie zasługi około rozwoju tego stowarzyszenia.

Ks. Wołkowski pojechał obecnie na dłuższy czas do Francji dla duszpasterstwa Polaków. Zasyłamy mu niniejszem pozdrowienie i życzenie łask bożych w pracy duszpasterskiej.

Grzebać czy palić nieboszczyków.

Kto podróżuje często pociągami —
Choć nie zwolennik ciągłego paplania,
Musi paść uszy, często, rozmowami,
Nieraz głupiego bardzo mędrkowania.
Ktoś rozpowiada niestworzone rzeczy;
Widząc przy sobie same obce twarze —
Więc chociaż zełga, nikt mu nie zaprzeczy
I stąd wychodzą, przeróżne potwarze.
Nie znasz nazwiska, ni jego imienia!
Każdy przystanek kogoś tu przysporzy.
Wysiadający rzuca: „Do widzenia!“
Choć to nastąpi — pewnie — na sąd Boży!
Raz przy kapłanie, będącym w podróży,
Dwa podloteczki, z bardzo mądrej klasy —
Usiadły sobie. Że się to nie nuży
Więc gawędziły — na dzisiejsze czasy...
A mianowicie, na sposób pogański —
Dyskutowały — nad spaleniem ciała!...
Jedna z nich pragnie pogrzeb chrześcijański —
Druga: „Ja bym swe ciało spalić rozkazała!“
I z temi słowy patrząc na kapłana,
Który cierpliwie, z pobłażliwą miną —
Słuchał tej sprzeczki, — Zwraca się doń sama
Aby nawiązać dysputę z księżyną.
„Jak sądzisz księże — czy nie mam słuszności?
Że lepiej ciało oddać na spalenie?...
Nie chcę się poddać zwykłej konieczności
Robactwu ciało dać na pożywienie?“
„A naturalnie!... kapłan odpowiada;
Przecież i djabeł — woli gęś pieczoną...
Każdy to przyzna; to już trudna rada,
Niźli gęś zgniłą, robactwem stoczoną!!“

Dop.: Są zamiary wybudowania w Krakowie lub w Warszawie tak zw. krematorjum; t. zn. gmachu, w którym spalać się będzie nieboszczyków. Jak wiadomo, nasz Kościół św. tego sposobu chowania zabrania. Kościół św. życzy sobie, by chrześcijan 20. wieku chowano w ziemi, tak jak ich chowano w czasach apostolskich.

J. P.

Jego list.

Stał — jak zwykle w ciemnym kącie obok teatru i oczekiwał jej wyjścia. Jedną z pierwszych osób, które wyszły, była dzisiaj ona. Przywitali się serdecznie. Ona zachwycała się, jak zawsze — operą! Dotychczas mieli stały abonament, ale w różnych miejscach. Gdy się pobiorą, musi być inaczej. Będą w operze siedzieli razem.

Do takich chwil tęsknili oboje, dlatego i dziś, po drodze do jej domu rozmawiali o tem.

Dzisiaj była ona nawet natarczywą, domagając się



Stał — jak zwykle w ciemnym kącie obok teatru i oczekiwał jej wyścia.

przyspieszenia z jego strony przygotowań ślubnych. Chce nareszcie być jego żoną.

On jednak był dzisiaj — dziwnie powściągliwy. Spostrzegłszy to, zaczęła go obsypywać słowami pieszczotliwemi i serdecznemi, tuląc się do niego. Byłby uległ czarowi i ciepłu tych słów, gdyby właśnie dziś nie był się dowiedział dziwnych wieści o niej — swej narzeczonej. Musiał uwierzyć tym wiadomościom, gdyż pochodziły od najlepszego przyjaciela, który go nigdy nie oszukał. Ona zaś, z żywością dziś wielką prowadziła swoją rozmowę, trzepiąc języczkiem niczem młynek i ukazując w uśmiechu swe ładne ząbki. On jednak trzymał się zdaleka...

— Masz znowu nowy, wieczorowy płaszczyk? — Tak, i nowe buciki — uzupełniła jego spostrzeżenia uradowana, że zwraca na nią uwagę, podniosła zgrabną nóżkę obutą w zamszowym buciku.

— Czy twoja matka jest zdrowszą i będzie mogła przyjmować, gdyż chciałbym nareszcie poznać twoją matkę.

— Ach — nie Fredzie! Nie jesteśmy przecież dziećmi i matka nie musi grać głównej roli w kwestji naszego małżeństwa... Mogłaby wydać się także niesympatyczną — więc — po co??

Po tych słowach doszli do domu, w którym narzeczona mieszkała.

— Dlaczego o tak późnej godzinie mieszkanie wasze, na pierwszem piętrze, jest tak uroczyście oświetlone?

— Moja siostra ma częste odwiedziny swoich znajomych — odparła z zakłopotaniem.

Taaaak — odrzekł Fred, rozciągając znacząco to słowo.

— A więc dobranoc — moje dziecko — i podał jej rękę.

— Jutro o dwunastej w południe złożę twej matce swoje uszanowanie. Przygotuj matkę do mych odwiedzin.

— Fred — nie rób tego! — wymówiła głosem łez pełnym, przyczem kurczowo przytuliła się do narzeczonego. — Ja cię do nas nie wpuszczę! Jestem... jestem bardzo nieszczęśliwa!

— Nieszczęśliwa?! — powtórzył Fred, mierząc chłodnem spojrzeniem modną laleczkę.

— Często — moja kochana, wina własna wtrąca w nieszczęście...

— Nie rozumiem — odparła nerwowo.

— Masz jeszcze czas niejedno zrozumieć i niejedno w życiu swem odmienić... bo jesteś jeszcze młodą! — Podał jej raz jeszcze rękę i oddalił się... Przygnębiona — weszła na pierwsze piętro i znikła w mieszkaniu dla służby, gdyż — duże, oświetlone od ulicy mieszkanie nie do niej należało. Tu, gdzie weszła, zewsząd wyzierała bieda.... Przeklinała dzień swego urodzenia! Zmógł ją ciężki sen. Przed południem przyniesiono jej list. Matka, nie chcąc córki budzić, położyła list na krześle, przy jej łóżku. Zdziwiona była długim snem swej córki, która nigdy tak długo nie spała. Po pewnym czasie zaglądnęła do córki i zastała ją siedzącą w łóżku, z twarzą zalaną łzami... List odrzucony, leżał na podłodze. Matka pełna obaw list podniosła i — przeczytała. Brzmiał następująco:

Kochana Teresiu!

— Posiadłaś serce moje — ale — na zawsze je straciłaś ze swej własnej winy... Straciłaś przez to, że zatailaś, w jakich znajdujesz się warunkach. Szukałem bowiem na dozgonną towarzyszkę dziewczyny miłej, skromnej i uczciwej. Moje warunki materjalne są tego rodzaju, że mogłem ożenić się z najuboższą, byle wniosła mi w posagu — złote serce... Jako ofiarną i miłującą swą matkę córkę, byłbym cię pokochał jeszcze goręcej i szczycił się tobą w kole mych przyjaciół i znajomych, żem taki w tobie skarb posiadł... Zamiast tych uczuć, dzięki twemu postępowaniu żywię dla ciebie inne uczucia: pogardzam tobą dlatego, że wyparłaś się swej matki... i — że każdy zarobiony przez nią grosz, używasz na swoje stroje.

Ufałem ci, pomimo, że twoje upodobanie w strojach poczynało mnie razić. Dziwię się, że powstrzymywałaś mnie od złożenia wizyty twej matce, żeś twierdziła, że jako chora mojej wizyty przyjąć nie może... A tymczasem ta twoja matka pracowała ciężko od świtu do nocy, by dostarczyć pieniędzy na lekkomyślne wydatki i stroje...

Oszukiwałaś swoje własne „ja" i krzywdziłaś je. A z biedną dziewczyną byłbym chętnie wstąpił w małżeńskie progi, ale z kłamcą i oszustką — nigdy!

Kochana Teresiu (śliczne, cudowne imię!) wstąp na inną, lepszą drogę, a wspomnienie cudnej naszej miłości niech się stanie dla ciebie płomieniem oczyszczającym! Niech ten czysty a gorący płomień strawi w tobie wszystko to — co było wstrętnem i niech z płomienia tego dusza twoje wyjdzie inną, niech się stanie istotą bez fałszu i udawania, która jest dumna, że umie zastosowując się do swego małego stanu posiadania, być szczęśliwą i zdowoloną; pomimo wielu braków...

Ten tylko, kto w skromnych, materjalnych warunkach potrafi być szczęśliwy i zadowolony spotka się u swych bliźnich z należytem zrozumieniem.

Życzę ci serdecznie byś dokonała tej wielkiej i pożytecznej zmiany w sobie; bowiem jest sztuką umieć żyć szczęśliwie...

Ale, aby się tak stało, trzeba usunąć z serca swego egoizm, a napełnić je miłością i poświęceniem pełnym szlachetności...

Jesteś młodą, walcz więc i zmagaj się ze sobą o zdobycie tego prawdziwego dobra i szczęścia. Uczciwa i rzetelna walka, musi się skończyć zwycięstwem!

Ten, który dobrze ci życzy Dr. S. F., inżynier.

Matka przeczytawszy list, otarła fartuszkiem łzy. Położyła list na stole i wyszła cicho z pokoju, z nadzieją w sercu, że kiedyś będzie lepiej.....

Dusza jej wzniosła się modlitwą do Boga o upamiętanie dla córki.

Marja Drabska.

Anioł z nieba.

Jan Gabrych, mistrz kowalski, przybył pewnego dnia do Piotrowa. Całe miasto opowiadało sobie o wykładzie, który tego dnia wieczorem miał być wygłoszony. Przybył bowiem do Piotrowa mówca doskonały, w szumnych afiszach obiecujący udowodnić, że Boga niema, że nie należy już na niebo liczyć i piekła się obawiać.



Wieczorem poszedł na salę także nasz Jan Gabrych. Sala nabita. Mówca wstąpił na scenę, drwił i szydził ze wszystkich świętości, a na ostatek tak się odezwał. „Gdyby Bóg był w niebie, zesłałby teraz natychmiast anioła, by mnie za wszystko co powiedziałem, ukarać“. Nasz poczciwy Jan Gabrych siedział w czasie wykładu jak na szpilkach. Teraz było mu tych bredni i bluźnierstw za dużo. Powstał z miejsca, skoczył na scenę, baff! baff! klicz, klacz! „Na to by Ciebie, ptaszku, ukarać, Panu Bogu nie trzeba trudzić anioła. Widzisz, Jan Gabrych to także znakomicie załatwi! Do widzenia, Panie Bezbożny!

—o—

Staruszka idzie.

(Nauka podsłuchana na Konferencji św. Winc. à Paulo).

Mam wspomnienie obrazów niezatartych, które są we mnie jak krwawiąca rana! Zdarzało mi się nieraz w życiu widzieć przez chwilkę, mgnienie oka, sekundę rzeczy, od których serce ludzkie rwie się i płacze.

Pewnego poranka w alei Wielkiej Opery wśród publiczności żwawej, strojnej i wesołej, upojonej majowem słońcem, ujrzałem nagle nędzarkę-staruszkę, skurczoną we dwoje, odzianą w strzępy, które były niegdyś suknią, w kapeluszu słomianym, odartym zupełnie z dawnego przybrania, wstążek i kwiatów, które zniknęły od niepamiętnych czasów.

I szła, włokąc nogi z takim trudem, że w sercu odczuwałem w takim samym stopniu, co ona, a może więcej od niej, ból każdego jej kroku. Podpierała się na dwóch laskach. Przechodziła, nie patrząc na nikogo, obojętna na wszystko, co się wokoło niej działo, na wrzawę ludzi, powozy, na słońce! Gdzie szła? Do jakiej nory? Niosła coś w koszyku, uwiązanym na sznurku. Co? Może chleb? Tak z pewnością. Nikt żaden sąsiad nie chciał oddać jej tej przysługi, by go dla niej przynieść, więc musiała sama wybrać się w tę strasznie uciążliwą dla niej drogę z poddasza do piekarni. Dwie godziny drogi najmniej tam i z powrotem, a droga taka bolesna.

Podniosłem oczy na dachy olbrzymich kamienic. Tam szła. Kiedy dojdzie? Na ilu stopniach ciemnych, krętych schodów będzie musiała przystanąć, by zaczerpchnąć tchu w zadyszane piersi?

Wszyscy się za nią oglądali. Szeptano: „Biedna kobieta!“ i każdy szedł dalej w swoją stronę. Spódnica jej, łachman spódnicy, ledwie trzymający się na szczątkach jej ciała, wlókł się po chodniku. Było w tem wszystkiem jakieś cierpienie przeogromne, przerażające, nieprzerwane, dręczące.

O nędzo staruszków bez chleba, bez nadziei, bez dzieci, bez pieniędzy, bez czegokolwiek na świecie, prócz śmierci przed oczyma! Czy o nich kiedy myślimy, o tych zgłodniałych z poddaszy lub suteryn?

(Z francuskiego: Guy de Maupassant, przetł. dr. M. K.).

—o—



40 stopni ciepła! Spij smacznie!

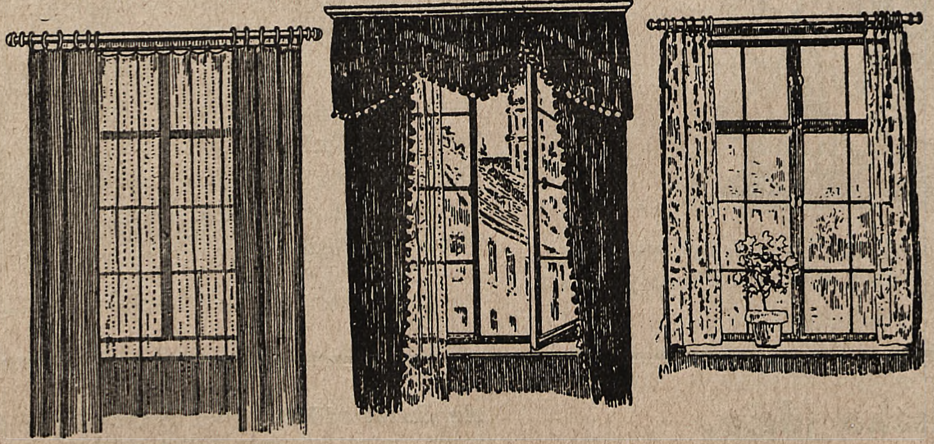
Małą dziecinę należy chronić nietylko przed zimnem, lecz także przed gorącem. W letnie miesiące upał w ten sam sposób szkodzi zdrowiu dziecka jak zimą mrózby mu dokuczał. Dziecko szczelnie otulone w ceraty, poduszki, przykryte ciężkiemi pierzynkami przechodzi wten czas poprostu prawdziwe męczarnie, szkodząc mu nadzwyczajnie na zdrowiu. Zlitujcie się nad biedną dzieciną! Pod pierzynami jest tak gorąco jak w piecu piekarskim. Czyż może być mowa w takich warunkach o śnie pożytecznym i krzepiącym?

Firanki służą do przyciemnienia światła lub zasłonięcia pokoju przed niepowołanymi widzami.

Firanki z białej materji przeźroczystej, jak tiul, muślin i t. p. są najodpowiedniejsze, gdyż mają własność powstrzymywania jaskrawych promieni słonecznych i zasłonią w dzień okno. Kto więc w dzień chce mieć dużo światła, musi dwóch używać firanek, jednej przeźroczystej, a drugiej nieprzeźroczystej, którą zasuwa się wieczorem.

Nie należy firanek układać w ten sposób, aby górną część okna stale zasłaniały, a przy rozsuwaniu przepuszczały światło tylko przez dolne szyby. Takie upinanie firanek, upiększane lambrekinem z materji ciężkiej, jest niehygieniczne, niedogodne, gdyż większa część pokoju pogrążona jest w ciemnościach.

Światło bowiem dostaje się głównie przez górne części okna. Najprostszym dziś naogół sposobem jest umieszczanie firan na kółkach na cienkim pręcie mosiężnym, by w jedną i drugą stronę przesuwać się dały.



Żywy nieboszczyk

czyli

Zapowiedzi przedślubne są konieczne.

Berlin, 7 stycznia.

Po upływie 8 lat udało się w Berlinie przypadkowo wykryć niezwykłe oszustwo. Oto grenadjer Karol Szulz z Berlina, według doniesienia komendanta pułku, w którym służył, poległ rzekomo na wojnie w roku 1918. Koledzy pogrzebali go, a jego dokumenty i przedmioty wartościowe odesłano wdowie, która po pewnym upływie czasu otrzymała także urzędowy akt zejścia.

W roku 1924 wdowa ta wyszła zamąż za pewnego rzemieślnika. Przed kilku dniami otrzymała ona wezwanie do biura krajowego urzędu ubezpieczeniowego. Urząd ten otrzymał kartę inwalidzką na nazwisko Karola Szulza i dawniejsza p. Szulz miała zeznać, czy ten człowiek jest jej znany. Przyjechała więc ona pod wskazanym jej w biurze adresem i stwierdziła, że jej mąż rzekomo nie żyjący już, znajdował się w najlepszem zdrowiu i pędził rozkoszne życie.

Pani ex-Szulz dostała ataku nerwowego, gdy dowiedziała się, że jej były mąż był żonaty już wówczas, gdy z nią się żenił. Posiadał on także dwoje dzieci, o których ona nic nie wiedziała.

W śledztwie okazało się, że Szulz swoje własne dokumenty włożył do kieszeni jednemu z poległych towarzyszów broni, który też pod jego nazwiskiem został pogrzebany. Szulz sam wówczas zdezerterował.

Gdy mężczyzna ceruje pończochy



A więc człowiecze ożeń się, bo nie dasz sobie w życiu rady.

Sprawy Związkowe.

Pępowo. W uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej obchodziliśmy po raz pierwszy w naszej parafji „Dzień Matki". Była to uroczystość wzruszająca — przeszło 900 matek i córek przystąpiło podczas uroczystej mszy św. do Stołu Pańskiego. Przed komunią św. zostało wygłoszone kazanie o godności i posłannictwie matki. Najpiękniejszą chwilą było odczytanie błogosławieństwa J. E. Ks. Prymasa, łaskawie nam na uroczystość przesłanego.

Po nieszporach odbyło się uroczyste posiedzenie oraz odegrano z wielkiem powodzeniem: „Matka" i „Lourdes". Udział parafjan był bardzo liczny. Niechaj żaden duszpasterz nie lęka się ani trudów, ani zabiegów! Niech urządzi w swej parafji „Dzień Matki" — a zostanie sowicie wynagrodzony.

Gostyń. 27. lutego odbyło się walne zebranie Stow. Oświaty i Pracy w Gostyniu, które wykazało całoroczną gorliwą pracę stowarzyszenia. Sekretarka odczytała osobne sprawozdanie z nadzwyczajnego zebrania z dnia 20. lutego br., zwołanego z okazji przybycia z Poznania prelegentki p. Olszewskiej. Szanownej prelegentce składamy serdeczne podziękowanie za wygłoszenie tak bardzo pouczającego referatu.

Bartlewiczowa, sekretarka.

Krotoszyn „Jedność". Dnia 4. marca br. obchodziło stowarzyszenie nasze bardzo uroczyście dzień Imienia Ks. Patrona Stankowskiego. Stowarzyszone, zebrane pod sztandarem wysłuchały w skupieniu mszy św., odprawionej na intencję PWKs. Patrona. Kilka z pań przystępowało do komunii św. Chcąc uczcić PWKs. Patrona i okazać wdzięczność za tak gorliwą pracę około Stowarzyszenia i całej parafji, ofiarowało Stowarzyszenie wspaniały dar dla kościoła.

Do uświetnienia dnia tego przyczyniła się wielce p. Melanja Bartecka.

—o—

Murowana Goślina. W niedzielę, dnia 20. lutego br. obchodziło tutejsze stowarzyszenie Polek niezwykłą uroczystość poświęcenia sztandaru. Przed nabożeństwem zebrały się licznie stowarzyszone na salce parafjalnej, by wziąć udział w tak rzadkiej uroczystości.

Następnie wprowadzono w pochodzie, w którym wzięły udział również delegacje innych towarzystw, sztandar do kościoła, gdzie PWKs. Patron Adamek po wzniosłem przemówieniu dokonał poświęcenia. Jako chrzestnych poproszono kilku znanych zacnych obywateli naszej miejscowości. Z przykrością stwierdziliśmy, że kilka towarzystw, mimo otrzymania zaproszenia, na uroczystość tą nie przybyły.

Po południu odbyło się w salce parafjalnej walne zebranie. W dalszym ciągu uroczystości odbyła się zabawa taneczna, na której przy dźwiękach muzyki bawiono się ochoczo.

J. Garstkiewiczówna, sekretarka.

—o—

Leszno. W niedzielę, dnia 30 stycznia r. b. odbyło się zebranie nadzwyczajne Stow. Św. Anny z okazji przybycia prelegentki Zw. Kob. Prac. z Poznania.

Zebranie zagaiła p. prezesowa Piosicka, witając serdecznie prelegentkę i przybyłych gości.

Prelegentka Związku wygłosiła referat na temat: „Jakie stanowisko powinna zająć kobieta, wobec kwestji małżeńskiej i wobec rozwodów, jakie musi mieć przygotowanie, aby być dobrą matką, żoną i gospodynią". Po referacie nastąpiła żywa dyskusja. Wpłynął na ręce przewodniczącej wniosek, jednej z obecnych, aby kobiety specjalnie wpłynęły na niedopuszczanie na różne stanowiska rządowe kobiet mężatek, których mężowie mają dobrze płatne stanowiska. Kobiety te zajmują posady innym, bezrobotnym, pragnącym pracować.

Poruszywszy cały szereg innych spraw, przewodnicząca zakończyła zebranie. Zebranie to dowodzi, że nasze kobiety nie śpią, a myślą i idą ciągle naprzód.

Osiek. Stowarzyszenie tutejsze obchodziło uroczyście, dnia 6. lutego br. „Dzień Matki". W krótkich słowach przemówił Ks. Prob. Glatzel z Krostkowa. Na program złożyły się między innemi obrazy sceniczne: „Pasterka z Lourdes", „Ciotka Karola". Czysty dochód z powyższej uroczystości przeznaczono na rzecz kaplicy i na zakupienie monstrancji. Stowarzyszenie nasze cieszy się w Osieku poważaniem. Cześć pracy!

Rolowa, sekretarka.

—o—

Nasza bibljoteka w Obrzycku. Tow. Kob. Prac. „Skarga" w Obrzycku, w r. 1918 za pieniądze osiągnięte z obchodu Sienkiewiczowskiego zakupiło 141 książek. Z czasem przybywało książek coraz więcej. A sprawozdanie roczne wykazało, że w roku 1926 bibljoteka nasza wypożyczyła 2175 książek. Z radością podnieść to chcę, że książki nasze nie leżą odłogiem, ale każda przeciętnie po 7 razy do roku wyszła w świat siać dobre ziarno w duszę polską. Książki wydaje bibljotekarka co środę od 2—6-tej. Częściej jestem i ja w bibljoteczce, pytam więc, a które książki najchętniej czytacie? Wtenczas to stale słyszę: Rodziewiczówny, Sienkiewicza, no i te co opisują początki chrześcijaństwa. A więc nie te przesiąknięte wolną miłością nowoczesne romansy, lecz książka dobra daje im zadowolenie.

W tych dniach spotykam młodego człowieka, o którym wiem, że lwią część swego miesięcznego zarobku wkłada w przepieprzone romansidła. Dziwię się więc: „Co, Pan w naszej bibljotece?" „A tak Pani, od tamtych książek zwarjować by człek musiał". I zabrał: Fabiolę, Bez Pana, Quo vadis, a nam zostawił przeświadczenie, że bibljoteka nasza z podjętego obowiązku krzewienia oświaty nietylko w łonie towarzystwa, ale i na zewnątrz wywiązuje się dodatnio, służąc ku rozbudowie ducha polskiego tutaj na zachodnich kresach. A wewnętrzna praca towarzystwa naszego? Ot przedstawia się następująco: w roku 1926 wykładów o wysokiej wartości moralnej wysłuchałyśmy 12 i to 5 wygłoszonych przez Czcigodnego Ks. Patrona Dziubińskiego, i przez przedstawicielkę Związku Kobiet Pracującychh z Poznania p. Olszewską, 1 przez burmistrza p. Moszyńskiego, 1 przez radną p. Ziętkiewicz, i 4 wykłady wygłosiły stowarzyszone.

Stow. Skarga, Obrzycko.

—o—

Golina. Dzień Matki. Dnia 31 października 1926 obchodziło Stow. Kobiet Prac. uroczystość „Dnia Matki". Święto to wypadło tem uroczyściej, ponieważ połączyło się z uroczystością chrztu sztandaru Bractwa Różańcowego Matek parafji tutejszej. Obchód rozpoczął się wprowadzeniem procesyjnem do kościoła, ze salki parafjalnej. Matki całej parafji przystąpiły gremjalnie do komunji św. Ks. prob. Toboła uświęcił uroczystość stosownem kazaniem. Wieczorem tego samego dnia czczono matkę szeregiem obrazów scenicznych, które urozmaiciły śpiew, deklamacje i orkiestra kolejowa z Jarocina. Na zakończenie przemówił ks. proboszcz, podnosząc ważną i wzniosłą rolę, jaką odgrywa kochająca matka w życiu każdego człowieka, a szczególnie każdej kobiety. Bardzo miły i podniosły oddźwięk znalazły słowa Szanownego Prelegenta, w sercach zgromadzonych. Nagrodzone zostały też hucznemi oklaskami.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem pieśni „Serdeczna Matko", a parafjanie wdzięczni stowarzyszeniu za tę ucztę duchową, wnieśli do domów swoich jaknajlepsze wrażenie. Chwile mile spędzone pozostaną im z pewnością na długo w pamięci.

—o—

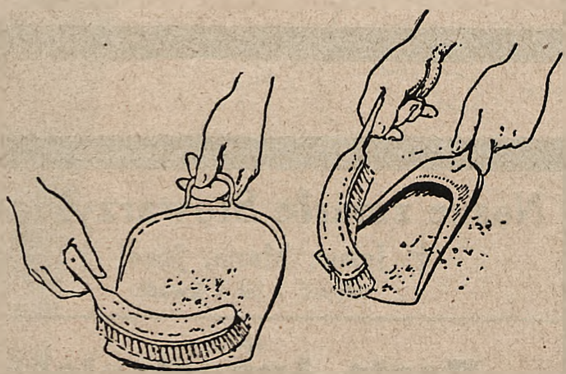
Bukówiec. Dzień Matki. W święto Matki Boskiej Gromnicznej r. 1927 obchodziła parafja tutejsza nieznane jej dotąd święto „Dzień Matki". O godz. 8

rano zebrały się matki przed domem parafjalnym, skąd ruszyły pod sztandarem do kościoła. Ks. prob. Maciaszek wygłosił bardzo piękne, okolicznościowe kazanie. Podczas mszy św. przystępowały matki do komunji św. Wieczorem odbyła się uroczystość na sali parafjalnej.

Korzystając ze sposobności, pragnęłabym również wyrazić wdzięczność w imieniu wszystkich członkiń Czcigodnemu ks. Patronowi, który nie szczędzi trudów i pracy, by dać stowarzyszonym sposobność do kształcenia umysłów i serc przez doskonałe wykłady, wygłaszane na każdem posiedzeniu.

M. Przybyłowa, sekretarka.

Szufelka do zmiatania okruszyn ze stołu.



Przy kupnie szufelki każda dobra gospodyni zwracać powinna uwagę na to, aby szufelka posiadała odpowiednią szerokość. Gdy szufelka jest zawąska przy rękojeści, okruszyny zmiecione, zesypują się z powrotem na stół.

Poleca się książki:

(u nas na składzie).

Biblioteka wieczornicowa: Witaj majowa jutrzenko	1.90 zł
Biblioteka wieczornicowa: Król. Jadwiga	1.90 zł
Szalay Groele: Morze Polskie	1.60 zł
Afra Kirner: Zwycięstwo miłości sztuka w 3 akt.	0.80 zł
Żurowska: Perły Najśw. Panienki 1 aktówka	0.90 zł

Oba ostatnie dla młodzieży żeńskiej.

Janina Breyerowa: Jarska kuchnia witaminowa str. 116, zawierająca paręset przepisów potraw, obfitujących we witaminie cena 4.00 zł

Polecamy nadzwyczajne **„Opowieści Chrystusowe“, „Dziecię i Mistrz“**, napisała M a r j a C z e s k a - M ą c z y ń s k a, znana i przez czytelniczki nasze ceniona powieściopisarka.

Pielęgnowanie kwiatów doniczkowych.

Jeżeli sadzimy rośliny w doniczki uważać powinniśmy, aby korzeń nie wysawał ponad powierzchnię ziemi. Nie możemy też wsadzać korzenia za nisko. Poniżej umieszczone obrazki dają nam pogląd, jaką zachować granicę.

za wysoko za nisko



dobrze

Doniesinia.

I. Stow. naszemu w Szymborzu składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie za ofiarowanie na dom związkowy zł. 20.—. **Ks. dziekan Mayer na poradnie 50,— zł. Stow. „Jedność“ Bydgoszcz na cele Związku zł 20,—. Serdeczne Bóg zapłać.**

II. O b r z y c k o. Przewodnicząca Tow. Kobiet Prac. p. Czerwinczanka urządziła przez miesiąc styczeń płatny kurs kroju dla stowarzyszonych i gości. Czysty zysk przeznaczono na cele stowarzyszenia.

Pełna poświęcenia, bezinteresowna praca naszej Przewodniczącej wydała obfite owoce, bo każda z nas umie sobie przykroić i uszyć modną sukienkę, płaszcz Zakończenie kursu połączono z imieninami Czcigod-
i kostjum.
nego Ks. Patrona i wieczorkiem tanecznym.

III. Na starościniec Służby Żeńskiej w Poznaniu nadesłali następujący PWKs. Proboszczowie:

Matyaszczyk, Góra p. Żnin 10,— zł. Dadaczyński, Wyganowo 5,— zł. Szurmiński, Sośnica 5,— zł. Dziekan Haase, Kicin 20,— zł. Łopaczewski, Konary 10,— zł. Klarowicz, Pruśce 10,— zł. Molski, Poznań 10,— zł. Sobecki, Gniezno 5,— zł. Jaraczewski, Wągrówiec 2,— zł. Niesiołowski, Pleszew 5,— zł. Dziubiński, Obrzycko 5,— zł. Łaraza, Suchoracie 2,— zł. Pewniak, Wolsztyn 7,— zł. Spychałowicz, Chełmce 3,— zł. Duczmal, Poznań 10,— zł. Jachecki, Wysoka 3,— zł. Kucharski, Poznań 5,— zł. Gałdyński, Poznań 2,— zł. Wal. Adamski, Poznań 10,— zł. Starczewski, Bonikowo 5,— zł. Kowalski, Ostrzeszów 5,— zł. Panewicz, Chrzypsko 5,— zł. Janiszewski, Grębacim 100,— zł. Palacz, Prochy 40,— zł. Owczarczak, Lwówek 10,— zł. Budaszewski, Lwówek 20,— zł. Karasiewicz, Środa 5,— zł. Ofierzyński, Pobiedziska 5,— zł. Płoszyński, Slesin 5,— zł. Niedbał, Rosko, pow. czarnkowski 2,— zł. Budziak, Chomętowo 10,— zł. Chocięszyński, Nietrzanowo 50,— zł. Wolski, Słupia 6,— zł. Szmidt, Bieganowo 3,— zł. Suszczyński, Gorzyce 4,— zł. Nowak, Biezdrowo 5,— zł. Ruszczyński, Czempin 5,— zł. Adamski, Prałat, Poznań 500,— zł. Gibasiewicz, Siedlec 3,— zł. Cz. Piotrowski, Poznań 10,— zł. Mierzejewski, Skrzebów 7— zł. Dr. Trąpczyński, Poznań 10,— zł. Zwaka, Zbąszyń 5,— zł. L. Biłko, Poznań 5,— zł. **X. Dziekan Mayer zł. 50,—**

Vivant sequentes! Serdeczne Bóg zapłać.

Nasze zmarłe Stowarzyszone

† Jezus, Marja, Józef †
odpust 7 lat 7 kwadr.

śp.
Marja Augustyniak
† 12. I. 27.
Stow. „Jedność“ — Inowrocław

śp.
Marja Milewska
† 13. III. 27.
Stow. „Jedność“ — Inowrocław

śp.
Kaźmiera Stasikówna
Stow. Oświata i Praca — Poznań

Niech odpoczywa wpokoju!

Redakcja i administracja „Gazety dla Kobiet“ w Sekretarjacie Związku Kobiet Pracujących w Poznaniu, przy Alejach Marcinkowskiego 1.

Odbito w Zakładach Graficznych W. Tomaszewskiego w Poznaniu, ul. Strzałowa 2a.